Cena pojedynczego numeru 20 gr.

1936 Nowy Sącz Rok VII

Nr. 40

niedziela 4 października

GŁOS PODHALA

PISMO REDAGUJE KOMITET

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ulica Jagiellońska l. 5

Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu.
Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz. 4—5 po południu.

Godziny urzędowe Redakcji: od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popoł.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie wraz z dostarczeniem do domu 80 gr. Zamiejscowa miesięcznie 1 zł. Wpłacać na konto czekowe Administracji.

Konto czekowe P. K. O. 409·090.
Telefon Nr. 210.

Aktualny tygodnik powiatów: gorlickiego, jasielskiego, limanowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego

Pierwszemu Pułkowi Strzelców Podhalańskich na Żołnierskie Święto

(tgs) 3 i 4 października obchodzą Sądeckie Dzieci, 1 Pułk Strzelców Podhalańskich, swoje pułkowe święto. To święto — to nietylko uroczystość naszego kochanego, bohaterskiego pułku, to równocześnie święto miasta Nowego Sącza i święto całej Sądeczyzny i Podhala. Żyliśmy się od kilkunastu lat, od samego powstania Niepodległej Polski, z naszym umiłowanym Pułkiem, który do morza przelanej krwi w walce o wykuwanie szerokich granic Rzeczypospolitej, w boju śmiertelnym o utwierdzenie granic zdobytych, dodał bujną strugę własnej, góralskiej krwi, o czem świadczy świetlana historja tego Pułku i tablice pamiątkowe, wmurowane, jako dokument czasu i świadectwo prawdy, w starożytnych murach Królewskiego Zamku w Nowym Sączu.

W pułkowe, Pierwszego Pułku Strzelców Podhalańskich w Nowym Sączu, święto, my wszyscy, który najgłębszą miłością i największą czcią a głęboką, mundur Polskiego Żołnierza otaczamy, — idziemy naszemi uczuciami szlakami bojów żołnierzy naszego sądeckiego pułku i składamy przed Jego bohaterstwem hołd nasz najgłębszy, oznajmiając Mu naszą wierną miłość.

My mieszkańcy miasta Nowego Sącza, Sądeczyzny i Podhala szerokiego, w dniu Pułkowego Święta Pierwszego Pułku Strzelców Podhalańskich, w dniu święta Sądeckich Dzieci, zapewniamy Was nasi umiłowani polscy żołnierze, że trwając przy Was naszemi sercami, troską Was otaczamy, za członków naszych rodzin Was uważamy. Przyjmijcie od nas te nasze zapewnienia i wierzcie, że Wasz mundur i Wasze odznaki są dla nas żywym symbolem Polski bohaterskiej i Polski bezpiecznej.

Dowódca, Korpus Oficerski, Korpus Podoficerski i Żołnierze Pierwszego Pułku Strzelców Podhalańskich — niech żyją!

Odezwa Zarządu miasta Nowego Sącza w związku z uroczystościami pułkowemi

Obywatele!

W sobotę dnia 3 i w niedzielę dnia 4 października 1936 r. obchodzimy w Nowym Sączu uroczystość Święta 1 Pułku Strzelców Podhalańskich.

Święto to ma w tym roku szczególne znaczenie, gdyż w programie obchodu jest przewidziana uroczystość złożenia ziemi zebranej z pobojowisk 1 Pułku Strzelców Podhalańskich do symbolicznych urn, z których jedna jest przeznaczona na kopiec Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego na Sowińcu pod Krakowem, druga do Muzeum 1 P. S. P.

Również wręczona będzie odznaka pułkowa delegacjom Pułków, które z 1 Pułkiem Strzelców Podhalańskich walczyły wspólnie przeciwko wrogom Rzeczypospolitej.

Uroczystość Święta Pułkowego jest uroczystością całego miasta, uroczystością każdego obywatela, w którym bije serce polskie.

Całe Społeczeństwo nowosądeckie, pomne ofiarnych bojów, staczanych przez naszych dzielnych Żołnierzy na polach bitew w obronie Niepodległości, zadokumentuje swoje gorące uczucia wdzięczności, radości i serdecznej życzliwości dla naszego umiłowanego Pułku Podhalańskiego przez gremialne wzięcie udziału w uroczystościach Święta Pułkowego.

Wszyscy P. T. Właściciele realności zechcą w dniach 3 i 4 października br. przyozdobić swe domy flagami o barwach narodowych, zaś balkony dywanami i kwiatami.

P. T. Władze Wojskowe ustaliły następujący program obchodu:

Sobota 3 października 1936 r. godzina 9 Msza żałobna w kaplicy szkolnej za poległych Żołnierzy 1 P. S. P., godzina 12 Akademja w sali „Sokoła". Wstęp na akademię za otrzymanymi zaproszeniami. godzina 19 na dziedzińcu Zamku Królewskiego uroczystość złożenia ziemi zebranej z pobojowisk Pułku do symbolicznych urn, — apel poległych — składanie wieńców przez Stowarzyszenia i Organizacje przed tablicami poległych Żołnierzy 1 P. S. P.

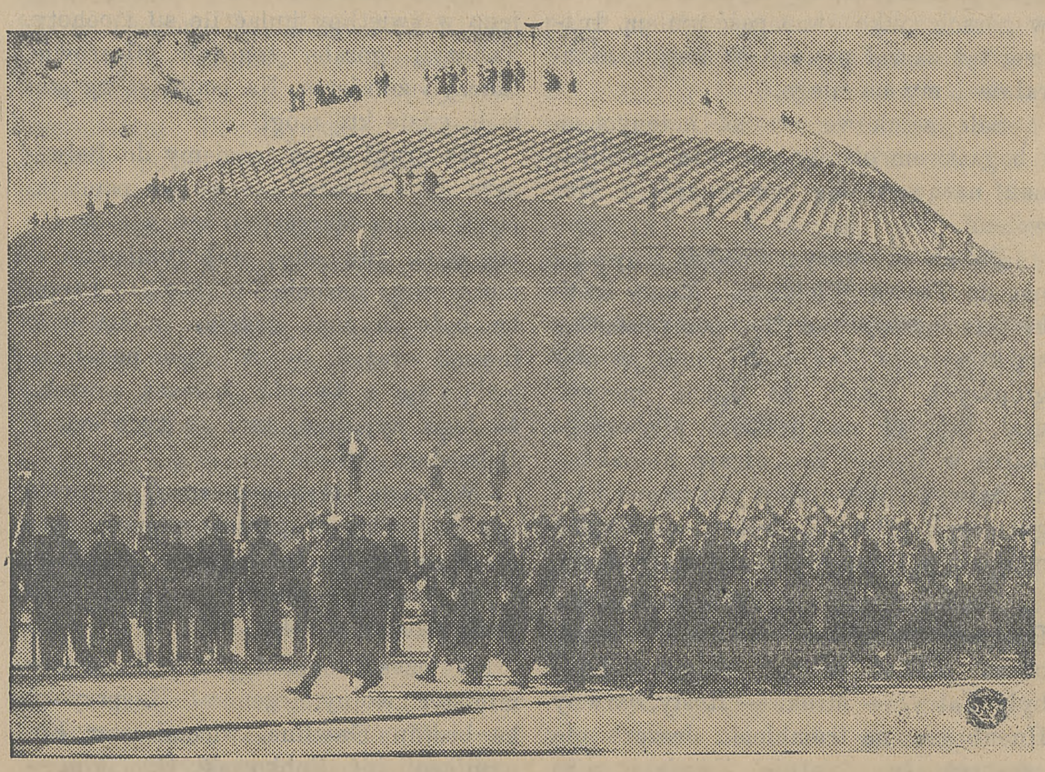
Niedziela 4 października 1936 r. godzina 10 Msza polowa na Rynku (w razie niepogody, w kościele parafialnym). Po nabożeństwie uroczyste wręczenie odznaki 1 P. S. P. delegacjom bratnich pułków, godzina 11 Defilada przed gmachem Starostwa, godzina od 14—14.45 Audycja radiowa poświęcona 1 P. S. P. nadana przez wszystkie rozgłośnie polskie, godzina 16 zawody sportowe, gry i zabawy żołnierskie na dziedzińcu koszar Strzelców Podhalańskich.

Prezydent miasta:
Mgr NOWAKOWSKI STANISŁAW

Święto Kolejarza w Krakowie

W Krakowie odbyły się uroczystości związane z dorocznym Świętem Ulrych.

Zdjęcie nasze przedstawia oddzia-



Kolejarza przy udziale delegatów związków kolejarzy z terenu całej Rzeczypospolitej oraz oddziałów K. P. W. z terenu wszystkich dyrekcyj kolejowych. W dorocznym Święcie Kolejarza wziął udział minister Komunikacji pułk. J. ły K. P. W. opuszczające Sowiniec, po złożeniu do masywu Kopca ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego urny z ziemią, pobraną z pola bitwy pod Grunwaldem.

—o—

Samoloty turystyczne nad Krynicą

W dniu 15 września przeleciały nad Krynicą samoloty biorące udział w Konkursie Turystycznym zorganizowanym przez L. O. P. P. i Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej.

Ze względu na trudności terenowe samoloty biorące udział w konkursie nie mogły zatrzymać się w Krynicy na punkcie kontrolnym, jak to było początkowo projektowane. — Za to wszystkie samoloty seniorów musiały zrzucić meldunki na punkcie kontrolnym, znajdującym się w pobliżu cerkwi w Krynicy Wsi. Samoloty nadlatywały z kierunku Jazowsko — Nowy Sącz, poczem odlatywały w kierunku Grybowa. Na punkcie kontrolnym odbierali meldunki komisarze sportowi nacz. Wsik i K. Żarlikowski.

Zainstalowane na punkcie kontrolnym radio komunikowało przebieg lotu.

Do godz. 14 przeleciało nad Krynicą ponad 20 samolotów, z ogólnej liczby brakowało zatem 4 aparatów, które prawdopodobnie pozostały na poprzednich punktach trasy.

Jesienne pobyty ryczałtowe w Muszynie nad Popradem

Zarząd Miejski w Muszynie urządzenie jesiennych pobytów kuracyjnych powierzył w roku bieżącym P. B. P. Orbis, którego wszystkie placówki przyjmują zgłoszenia na wyjazd wypoczynkowo-kuracyjny.

Pobyt ryczałtowy 3 tygodniowy kosztuje obecnie 128 zł., zaś 4-tygodniowy 165 zł. Ryczałty powyższe obejmują mieszkanie, utrzymanie pensjonatowe, taksę kuracyjną, podatek hotelowy, oraz dowolną ilość kąpieli mineralnych i borowinowych, przepisanych przez lekarzy.

Czy złożyłeś już datek na F. O. N.?

Poprzyjmy pożyteczną akcję!

Działalność Komitetu Obwodowego T-wa P. B P. S. P. w Nowym Sączu obejmuje dwa powiaty górskie, a mianowicie powiaty: nowosądecki i limanowski.

W większości ludność obu powiatów jest bardzo biedna, a nad działalnością Komitetu w kierunku zebrania środków finansowych na cele Towarzystwa w roku 1935 ciążyła jeszcze klęska, jaka dotknęła oba powiaty w roku 1934, stąd też wyniki akcii finansowej były mniejsze niż wynikałoby to z włożonego wysiłku organizacyjnego i propagandowego Komitetu Obwodowego.

Ludność naszego terenu w całej pełni docenia ważność akcii T-wa, całkowicie przychylnie ustosunkowuje się do tej akcii oraz wykazuje wielki pęd w zakresie budowy publicznych szkół powszechnych, dając ze swej strony bezpłatną robociznę i pieszą i konną, część materjałów budowlanych i t. p.

Akcję budowy szkół utrudnia słaba sytuacja finansowa nowozorganizowanych gmin zbiorowych, które w swych budżetach mogą przewidzieć na budowę szkół powszechnych tylko minimalne kwoty, mimo tego wyniki akcii budowlanej w zakresie izb lekcyjnych i mieszkań nauczycielskich w roku 1935 należy uznać więcej niż zadowalające.

Ale trzeba zrobić jeszcze wiele. Brak odpowiednich pomieszczeń dla 99 szkół — w ciągu najbliższych 10 lat należałoby wybudować 235 nowych izb lekcyjnych.

Wiele budynków szkolnych jest bardzo starych, które w najbliższych latach wymagają koniecznej wymiany.

W roku bieżącym prowadzono roboty budowlane nad budynkami szkolnymi w 25 miejscowościach, w czem 15 szkół powszechnych było rozpoczętych wcześniej, 10 zaś rozpoczęto w roku 1935.

Z 10-ciu rozpoczętych w roku 1935 budynków szkolnych (o 26 izbach lekcyjnych) 7 przypada na budynki murowane a 3 drewniane.

Towarzystwo P. B. P. S. P. udzieliło pomocy finansowej przy budowie 23 szkół powszechnych.

W roku 1935 przy pomocy finansowej T-wa P. B. P. S. P. wykończono i oddano do użytku 14 izb lekcyjnych. Wybudowano w stanie surowym i wymaga wykończenia wewnątrz 25 izb lekcyjnych.

W roku 1935 wykończono 6 mieszkań nauczycielskich, zaś rozpoczęto 11 mieszkań nauczycielskich.

Koszt budowy publ. szkół powszechnych w roku 1935 wyniósł 154.661 złotych, z tego przypada 35.000 złotych na pożyczki z T-wa P. B P. S. P., 300 zł na zasiłki z T-wa P. B P. S. P. 20000 zł na zasiłki z Wojewódzkiego Komitetu Powodziowego, 14.274 zł na różne wpływy (zapisy, darowizny i t. p.), a resztę w kwocie 85.114 zł pokryły gminy i gromady w postaci robocizny materjału i gotówki.

Obecnie na pierwszy plan swej pracy organizacyjnej Zarząd Komitetu Obwodowego wysunął sprawę akcii nad zwiększeniem wpływów na rzecz T-wa w obwodzie szkolnym nowosądeckim przez:

1) zakładanie nowych Kół i Delegatur oraz pozyskanie nowych członków zwłaszcza na terenach wiejskich.

2) wciągnięcie gmin zbiorowych na członków dożywotnich T-wa P. B. P. S. P., organizację Szkolnych Kół Tow., a wreszcie w większym stopniu wyzyskiwanie różnych imprez na dochód T-wa.

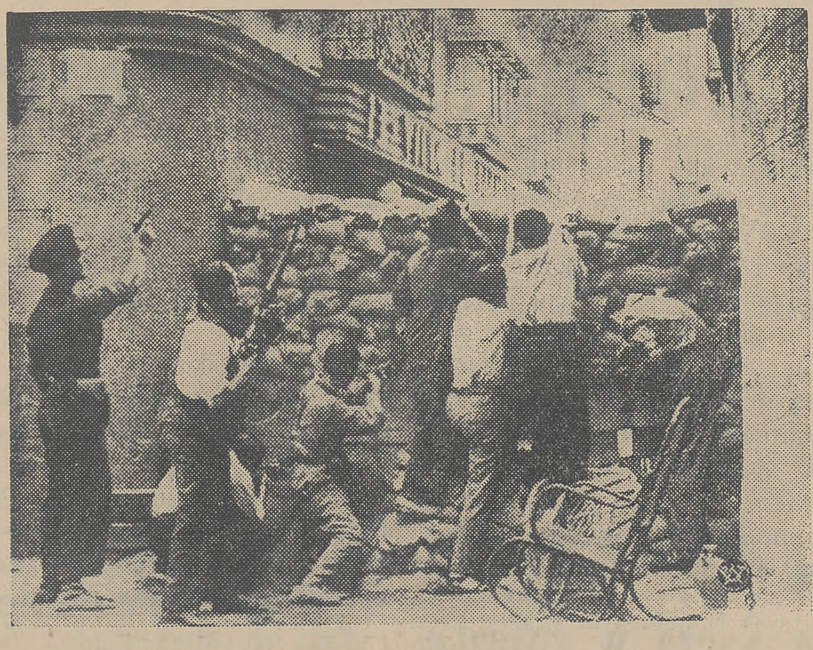
Wykończenie 25 izb lekcyjnych, które w roku 1935 były wybudowane w stanie surowym, szczególnie 3 publ. szkoły powszechne zniszczone przez powódź.

Wykończenie rozpoczętych mieszkań dla nauczycieli.

Rozpoczęcie budowy 11 szkół powszechnych o 36 izbach lekcyjnych wraz z mieszkaniami dla nauczycieli.

Lwy Alcazaru bronili się

Od 9-ciu już tygodni bronili się bohatersko kadeci hiszpańscy, oblężeni w twierdzy Alcazaru przez czerwoną milicję rządową. Bohaterstwo i poświęcenie tej garstki młodych kadetów nie ma procedensu w historii. Ostatnio po wysadzeniu przez oblegających twierdzy dynamitem, kadeci bronili się wśród gruzów.



Oddziały powstańcze przyszły oblężonym z pomocą, która tym bardziej była pożądana, że w twierdzy przebywa 900 kobiet i dzieci.

Zdjęcie nasze przedstawia jeden z ataków milicji rządowej przypuszczonych do twierdzy.

MIECZYSŁAW SZURMIAK

Górale witają armię

(Dokończenie)

Jednym tchem niesiemy się ku Warszawie. Czarna, głęboka noc. Gdzieś daleko małe światełka wiosek migocą. Cisza błąka się po uśpionych polach, lasach, uciekając od bezczelnie wyjaskrawionych okien pulmanów. Pulmany kipią życiem. O spaniu nie ma mowy. W przedziale naszym Sądeczanie i Porębianie przysięgają sobie braterstwo. Krąży od ust do ust — wyborowa. — Muzyka wygrywa naprzemian sądeckie i porębiańskie melodie.

Chciałem serdecznie, by tym kochanym Porębianom przypatrzył się Pietrek Zachwieja. Pokazaliby mu swoje „styrane i ubabrane odzienia". Zdaje się, że mu nietylko na kapeluszu piórko się migoce, ale i w oczach. Do końca wycieczki nie rozłączaliśmy się już ani na chwilę. Kochani i serdeczni!

Na dworcu Gdańskim wita nas wojsko. Goszczą nas dobrym śniadaniem. Umyci, wypucowani idziemy zwiedzać Warszawą. Na pierwszy ogień Nalewki i Hale Targowe. Ludzie otwierali — gemby zdumionym... — Panie sierżant, pyta zafrasowany na piekne gazdosek od Łącka: „cy wy tu w Warsiawie Poloków nie mocie?"

Przywala się do mnie taki w czarnej, okrągłej czapce z daszkiem obywatel Nalewek i najczystszą nalewkowską polszczyzną oferuje mi: „cudność zapalniczek panie góralik. Tylko za jednego złocisz!" Odesłałem go po góralsku: idź do ż.... z twojem zapalniczkom. I co powiecie... zrozumiał. Tak my sobie ś nimi rozgadywali.

Po Nalewkach Saski Ogród, pomnik ks. J. Poniatowskiego, grób Nieznanego Żołnierza, Zachęta. W Zachęcie miła niespodzianka: sala prac Bolesława Barbackiego. Zemściłem się na oprowadzającym nas bardzo wygadanym sierżancie, pokazując mu z dumą wspaniałe portrety syna Ziemi Sądeckiej.

Musiał razem z nami rozdziawiać gębę jak najszerzej. Myślał, że u nas w górach tylko owce paść umieją. Inaczej też zaczął patrzeć na nas, a naturalnie i my na niego.

Sale zamkowe swoim przepychem i bogactwem olśniły nas. Mimowoli jednak nasuwało się porównanie z Wawelem...

Po, aż za obfitym obiedzie prowadzą nas do Teatru Wielkiego. Mamy dwukrotnie występować. No i pomyśleć. Czy się którym z nas bodaj śniło w najgłupszych snach, że będzie śpiewał, grał, tańczył na deskach pierwszego teatru w Polsce? Że patrzyć na nas będą najwyżsi dostojnicy państwowi i zagraniczni! Dumny byłem ze swoich chłopaków i dziewcząt. Ani krzty tremy.

Naprawdę piękne to było widowisko. Pomysłowość godna uznania. Pierwszy obraz musiał porwać widzów. Tłem były Tatry. — Mrok. — Rosły, barwny Hucuł gra na trombicie... Jeszcze nie przebrzmiały ostatnie dźwięki tego dziwnego instrumentu, a już gdzieś z daleka odezwały się fujarki... Grają, zawodzą... cichną... Jaśniej się robi na scenie... Smugi kolorów zalewają, mienią się, odkrywają skały, lasy.. Jak z pod ziemi zjawiają się regiony górskie, mieszają, nieruchomieją... Stoją jak odlani ze spiżu: górale, góralki od Olzy po Czeremosz. Padają słowa mocne, harde, pełne miłości dla Polski. Błysnęły ciupagi ku górze. „Póki my żyjemy". Huragan oklasków. Stolica wita Górali.

Nasza grupa występowała ostatnia w pierwszej części. Jak została przyjętą i ocenioną, a szczególnie jaki entuzjazm wywołał zbójnicki, to już I. K. C. o tem pisał. Tym razem cyrkowości dał spokój.

Spoconych, uradowanych auta powiozły na kwatery, ale nie, aby spać, jeno w świetlicy hulać ile sił i ochoty. Tańczyli górale, tańczyli oficerowie, tańczyli żołnierze. Na podłodze na stołach, gdzie kto mógł.

Na drugi dzień jedziemy do Belwederu Kto zwiedził te święte pamiątki po Wielkim Marszałku, ten wie, że nie ma słów, aby choć w przybliżeniu opisać swoje uczucia i przeżycia... I trzeba było długich godzin, trzeba było innych wrażeń, by w części bodaj pogodzić się z twardą, bolesną prawdą, że Jego, żyjącego, tam w tych salach Belwederu już nie ma...

Wystawa metalurgiczna podniosła nas na duchu. Wspaniałe, najrozmaitsze wyroby to duma naszego, polskiego przemysłu. W radosnym podnieceniu zwiedzaliśmy stoiska.

W czasie obiadu przybyli do nas: minister wojny, generał Kasprzycki, ks. biskup Gawlina, wiceminister Komunikacji inż. Bobkowski. Gromkim — Niech żyją! witaliśmy ich długo i serdecznie. Podnieśli górale Pana Generała do góry wśród niemilknących oklasków i wiwatów. Rozmawiał z nami o wycieczce... Prosiłem Go o Gdynię, — bo górale kochają to polskie morze jak swoje góry Panie Generale. Obiecał na drugi rok.

Po Jego odjeździe ks. Biskup Gawlina i minister Bobkowski usiedli wśród nas do obiadu. Śpiewały ks. biskupowi dziewczęta. Gwarzyli z Nim gazdowie. Doleciał mnie taki urywek tych rozmów: „Kieby to naski plebanek, abo i wikary gdzie wtóry chciał z-nama tak rozgadywać jako Wy księże Biskupie, to by lepsi beło po wsiach". Po obiedzie ze stołu przemówił do nas ks. Biskup Gawlina. Mówił z ogniem o miłości Ojczyzny. Zapalały się dusze. Polska stała się wszystkich ogromnym ukochaniem. Hymn „Jeszcze Polska" zakończył niezapomniane chwile.

O godzinie 5 rano byliśmy w Częstochowie. Cudny, jesienny ranek rozpowinął z mroków nocnych klasztor na Jasnej Górze.

Kaplica wypełniła się szczelnie. Oczekiwanie pełne pobożnego skupienia. Złota zasłona kryje obraz tej „co Jasnej broni Góry i w Ostrej świeci Bramie". Potężne tony fanfary...

Zasłona zwolna podnosi się: Zdrowaś Maryja, łaskiś pełna... Płyną łzy, westchnienie... Królowo Korony Polskiej, módl się za nami.

Kraków. Ostatni etap naszej wycieczki. Jesteśmy tu jak u siebie. Kwaterujemy w 5 P. A. C. Orkiestra wojskowa przygrywa w czasie obiadu. Po obiedzie przemawiają: kapitan Znamirowski, wiceprzew. Komitetu Zjazdu górskiego, rotmistrz Voyzbun i inni.

Wieczór rewia grup regjonalnych w sali bursy ks. Kaznowicza. Poszło świetnie. Po północy odjazd z Krakowa w rodzinne strony. Przy pożegnaniach były i łzy i całowania... Rozjechaliśmy się z okrzykiem: do widzenia!

Akcia T-wa P. B. P. S. P. będzie szła w kierunku dostarczenia części szkół bibliotek dla młodzieży względnie książek do istniejących bibliotek oraz zaopatrzenia w niezbędne mapy.

Spieszcie wszyscy z pomocę bo to nie zmarnowany pieniądz!

OD REDAKCJI.

Wszelką korespondencję tak do Redakcji jak i Administracji „Głosu Podhala“ prosimy kierować na adres: „Redakcja i Administracja „Głosu Podhala“ w Nowym Sączu skrytka pocztowa 168“.

Mobilizacja ofiarności objąć musi całe społeczeństwo

Rada Ministrów powzięła uchwały w sprawie zorganizowania pomocy dla bezrobotnych w okresie zimowym. Powstaje ogólno-polski komitet, powstają komitety wojewódzkie, powiatowe i gminne. Zadaniem ich będzie przeprowadzenie zbiórki w gotówce i naturaliach na pomoc zimową dla bezrobotnych.

Powodzenie tej akcji zależy od wykonania, od tego, jak się zarówno centralny jak i lokalne komitety zabiorą do pracy — a przedewszystkim, z jakim odzewem w najszerszych warstwach społeczeństwa spotka się apel, by przyjść z pomocą nieszczęśliwym, nie tylko przez zimę pozbawionym pracy, ale narażonym na głód i chłód, na niemożność zaspokojenia najpilniejszych potrzeb życiowych swych najbliższych, swych rodzin, swych dzieci.

Nie chodzi bowiem o to, by ta akcja ograniczała się do tego, iżby ludzie zasobni w formie jakiegoś nikłego datku, rzuconego jakby na odczepne, zebrali między sobą jakichś kilkaset tysięcy złotych czy nawet kilka milionów. Byłoby to bowiem ową przysłowiową „kroplą w morzu“. Wiemy, że musimy w zimie liczyć się z zastępem 400.000 bezrobotnych, kompletnie pozbawionych środków do życia, a przyjmując, że na takiego co drugiego bezrobotnego przypada przeciętnie 4 do 5 osób do utrzymania i wyżywienia — otrzymujemy niemal milionową falangę, której zapewnić musimy pomoc w ciągu 4 do 5-ciu miesięcy zimowych, przetrwanie do pierwszych roztopów wiosennych i pierwszych prac publicznych, przedsiębranych po zakończeniu t. zw. „martwego sezonu“ zimowego.

Już te cyfry wskazują, jaki zasięg musi objąć pomoc i o jakie kwoty tu chodzi.

Więc — nie jakieś pozory zdawkowej filantropii, nie jakaś żebranina, i nie kwestarska metoda rzucania groszy na tacę, byle się tylko od natrętów-kwestarzy odczepić, byle stworzyć wrażenie, że „aliquid fecisse videatur“... że coś niecoś się dla tych biedaków zrobiło, a tym samym uznać, że się ma przecież „czyste sumienie“, kiedy się z kieszeni wysypało marny grosz...

I nie tak, jakby to był „komitet“ jakiegoś obchodu czy jakiejś uroczystości, którą się „uświetnia“ obecnością w czarnym surducie, a na pokrycie kosztów daje jakiś drobny przyczynek w pieniądzu.

Trzeba już dziś, gdy dopiero akcja pomocy zimowej jest w stadium organizacji, gdy dopiero powstają jej zawiązki organizacyjne, uświadomić sobie, że musi ona potoczyć zgoła innymi torami i objąć całkiem inny zasięg.

Musi ona wznieść się na wyżyny wielkiej ofiarności i wielkiego wysiłku wspólnego. Musi dotrzeć do wszystkich! od najwyższych dostojników państwowych poprzez wszystkie warstwy i zawody do każdego z osobna, który ma szczęście pracować, który do domu zanosi swój zarobek i dzieli się nim ze swą rodziną, swymi dziećmi.

Do współpracy w akcji komitetów, których gęsta sieć pokryje cały kraj, muszą się zgłosić ludzie dobrej woli.

A w samej pomocy udział muszą wziąć wszyscy, jakikolwiek dochód posiadający.

Bo tylko wtedy spełnimy cel: zapobiegniemy głodowi i chłodowi wśród współobywateli, których spotyka największe nieszczęście: brak pracy i zarobku.

Mobilizacja ofiarności, mobilizacja dobrowolna, objąć musi całe społeczeństwo.

Od stopnia jej powszechności zależeć będzie powodzenie całej akcji.

Otwarcie Domu Ociemniałych Inwalidów Wojennych W MUSZYNIE

W ostatnią sobotę i niedzielę (26 i 27 września) była Muszyna świadkiem niezwykłej uroczystości. Mianowicie dnia 27 września odbyło się poświęcenie i otwarcie nowowybudowanego Domu Ociemniałych Inwalidów. Dom ten nosi imię Marszałka Józefa Piłsudskiego. Przebieg tych uroczystości przedstawiał się następująco:

W sobotę 26 IX. odbyło się o godzinie 10 zwiedzenie Domu przez delegatów Związku a o godzinie 3-ej popołudniu otwarte zostały obrady IX Zjazdu delegatów Z. O. Ż. R. P. Obrady odbywały się w sali Domu Zdrojowego. Przewodniczył poseł mjr Wagner, ociemniały inwalida wojenny. Na zjeździe był obecny starosta pow. nowosądecki dr Łach. Obrady Zjazdu trwały do godziny 8 wieczorem a zainteresowanie się niemi obecnych było żywe, o czem świadczyły wszystkie przemówienia i dyskusja jaka wywiązała się w czasie obrad.

W niedzielę 27 IX zebrali się uczestnicy uroczystości na Rynku muszyńskim. Przed frontem oddziałów: inwalidów, Z. S. i Związku Rezerwistów oraz licznych zastępów młodzieży szkolnej przeszedł minister Opieki Społecznej Kościałkowski. w towarzystwie wiceministra Piestrzyńskiego, gen. Łuczyńskiego, dowódcy O. K. Nr. V w Krakowie, naczelników wydziałów Ministerstw, starosty powiatowego nowosądeckiego dra Łacha i innych. Orkiestra 1 psp. z N. Sącza odegrała „Jeszcze Polska nie zginęła“, następnie oddziały ustawiły się do odmarszu do kościoła na uroczyste nabożeństwo, które odprawił ks. proboszcz Gawor. Po Mszy św. odbyła się w rynku defilada przed ministrem Kościałkowskim, gen. Łuczyńskim, wiceministrem Piestrzyńskim, starostą Łachem, pułkownikiem Aleksandrowiczem d-cą 1 psp. w Nowym Sączu i dostojnikami z Warszawy i Krakowa. W defiladzie wzięły udział kolejno: młodzież szkolna, delegacja Zw. Legjonistów ze sztandarem z N. Sącza, ociemniali inwalidzi wojenni prowadzeni przez swoje rodziny, oddziały Z. S., Związku Rezerwistów, Straży Pożarnej i t. d. Po defiladzie udali się wszyscy do Domu Ociemniałych Inwalidów, gdzie po przemówieniach starosty pow. nowosądeckiego dra Łacha, posła mjra Wagnera prezesa Zarządu Gł. Związku Inwalidów Wojennych R. P. i prezesa Z. O. Ż. R. P, wiceministra Opieki Społecznej Piestrzyńskiego, ks. kapelan Mauersberger dokonoł aktu poświęcenia Domu, poczem minister Kościałkowski w asyście posła mjra Wagnera przecinął wstęgę u wejścia do Domu Miejscowy chór odśpiewał „Gaude mater Polonia“ i „O Biały Orle nasza“, poczem obecni udali się do wnętrza celem zwiedzenia Domu.

W południu odbył się w dużej sali Domu Zdrojowego w Muszynie wspólny obiad. W obiedzie wzięli udział: minister Kościałkowski, gen. Łuczyński, wicepremjer Piestrzyński, starosta pow. nowosądecki dr Łach, d-ca 1 psp. pułk. dypl. Aleksandrowicz wraz z adjutantem pułku kptanem Heroldem, posłowie Łobodziński, Pająk, przedstawiciele prasy inwalidzkiej i podhalańskiej, delegaci Kół inwalidzkich, oraz rzesze ocimniałych inwalidów z całej Rzeczypospolitej.

Wśród przemówień licznych i serdecznych, przy koncercie 1 p. s. p. pod batutą por. Rulca upłynął obiad, po którym odjechali ministerowie Kościałkowski i Piestrzyński, gen. Łuczyński do Krakowa i Warszawy.

Popołudniu odbyło się Walne Zebranie członków Z. O. Ż. ze Lwowa i obrady Z. O. Ż. z Bydgoszczy i Warszawy a o godz. 8-ej wieczorem wieczornica.

Uroczystość poświęcenia i otwarcia Domu Ociemniałych Inwalidów Wojennych w Muszynie od początku do końca była ewenementem dla Muszyny. Dodać tutaj należy, że w Komitecie Organizacyjnym Otwarcia Domu z powiatu nowosądeckiego i miasta Muszyny pozostawał starosta pow. nowosądecki dr Łach, jako przewodniczący, burmistrz miasta Muszyny Jurczak jako wiceprzewodniczący, d-ca 1 psp. pułk. dypl. Aleksandrowicz, poseł na Sejm Łobodziński, ks. kanonik Gawor z Muszyny, wiceburmistrz m. Muszyny Dr Jędzejowski i nadleśniczy inż. Ajdukiewicz. Budową domu kierowali bezpośrednio płk inż. Leopold Toruń szef Dapartamentu Budownictwa M. S. Wojsk., prof. Edgar Norwerth inż.-architekt i inż.-architekt Mieczysław Gruszczyński.

Jesienny rozkład jazdy pociągów do Krynicy, ważny od dnia 1 IX 1939

Przyjazd do Krynicy pociągów osobowych z Krakowa następuje codziennie o godz. 14.56 i 19.54, zaś pociągu osobowego z Warszawy przez Koluszki o godz. 23.58.

Odjazd pociągu osobowego do Warszawy przez Koluszki następuje codziennie o godz. 6.00 rano, pociągu osobowego do Krakowa i Warszawy przez Miechów o godz. 11.15 rano.

KRONIKA

KALENDARZYK

5 P. Placyda
6 W. Brunona
7 Ś. NMP. Różańcowej
8 C. Pelagji, Birgitty
9 P. Dyonizego
10 S. Franciszka
11 **N. Placydy**

—o—

OSOBISTE. **Ślub.** W sobotę, 26-go września br. odbył się w kościele parafialny w Nowym Sączu o godzinie 8-ej rano, ślub p. Marii Maziarskiej nauczycielki z p. Juljanem Polanką.

Czyn godny naśladowania. B. Ochotnicy Armii Polskiej Oddział w Nowym Sączu uchwalili jednogłośnie na Zebraniu Informacyjnym w dniu 20 września zebrać pewną kwotę na Fundusz Obrony Narodowej i w dniu 20 października 1936 przesłać do Wojewódzkiego Komitetu F. O. N.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że duży procent członków tej organizacji jest obecnie bez pracy.

Związek bierze również udział w miejscowej akcii pomocy dla bezrobotnych. (aret).

Koferencja rejonowa T. S. L. W niedzielę 27 września br. odbyła się w Nowym Sączu konferencja kierowników pracy oświatowej w Czytelniach T. S L. w rejonie Nowego Sącza. Na konferencji omówiono program pracy na rok oświatowy 1936|7.

Następne konferencje odbędą się 11 października w Siedlcach i w Mystkowie, 25 października w Limanowej a 8 listopada w Rytrze.

Śnieg we wrześniu na Podhalu i w Sądeczyźnie. W bieżącym tygodniu byliśmy świadkami niezwykłej zniżki temperatury. Po zimnej i deszczownej niedzieli 27 września, nastąpił jeszcze zimniejszy, dżdżysty poniedziałek a popołudniu począł padać śnieg, który za noc obielił góry i pola. Chłód stał się przejmujący, tembardziej, że począł dąć północny, zimny wiatr. W ciągu dnia biała pokrywa śnieżna stajała w kotlinie sądeckiej, utrzymując się natomiast dłużej na pobliskich górach, które widokiem swoim przypominały najprawdziwszą zimę.

Najstarsi Sądeczanie nie przypominają sobie śniegu w dolinie Sądeckiej o tak wczesnej, bo wrześniowej porze. Jedni twierdzą, że ten wczesny śnieg wróży rychłą i ostrą zimę, inni powiadają, że po tych śnieżno-lodowych dniach nastąpi jeszcze długi okres ciepła. Nam się zdaje, że wszyscy chcieliby przynajmniej ze dwa miesiące ciepła i pogody. Może i tak w istocie będzie.

Naprawa ulicy Węgierskiej. Ulica Węgierska, prowadząca od św. Kunegundy przez Dąbrówkę w stronę St. Sącza, doczekała się swojej kolei i jest obecnie naprawiana. Doły i wyboje znikły, zasypane żwirem grubszym. — Obecnie walcuje się ją intensywnie. Znowu jedna ulica więcej będzie możliwie wyglądała i ułatwi wygodniejszy przejazd.

Elegancki zakład fryzjerski damsko-męski został w ubiegłym tygodniu otwarty przy ul. Narutowicza, w domu p. Janiny, naprzeciw Pralni Narodowej. W tym pierwszorzędnym Zakładzie pracują b. współpracownicy zakładu fryzjerskiego M. Kołodzieja w N. Sączu, **Kazia i Florjan.** Zakład wykonuje wszelkie prace wchodzące w zakres fryzjerstwa męskiego i damskiego, solidnie i po cenach przystępnych. — Właścicielem Zakładu jest p. FLORIAN OSLAWSKI.

Czy jesteś już członkiem L. O. P. P.?

Kronika nowotarska

(fp) **Poświęcenie sztandaru Koła Ogólnego Związku Podoficerów Rez. R. P. — Nowy Targ.** W dniu 4 października 1936 roku odbędzie się w Nowym Targu uroczyste poświęcenie sztandaru Koła Ogólnego Zw. Podof. Rez. R. P. Nowy Targ z następującym programem: godz. 8·30 zbiórka członków i delegatów Kół O. Z. P. R. w lokalu Związku przy ul. Długiej 84, 8·45 wymarsz pod magistrat — celem wspólnego udania się z orkiestrą i bratnimi organizacjami do kościoła paraf., 9·00 uroczysta Msza św. z okolicznościowym kazaniem i poświęcenie sztandaru. Po nabożeństwie odmarsz do Sokoła, gdzie odbędzie się wbijanie gwoździ, dekoracja członków i rozdawanie dyplomów, 20·00 dancing w małych salach Sokołu. Komitet wykonawczy stanowią: pp. Stanek Jan wiceburmistrz m. N. Targu i prezes honorowy Związku, Dzień Stanisław wiceprezes, Rosała Bolesław skarbnik i Zimmer Edmund sekretarz.

Wycieczka uczniów gimnazjum nowotarskiego do Warszawy. Pod kierunkiem prof. Grzybka Józefa udaje się do Warszawy wycieczka młodzieży tut. gimnazjum, celem zwiedzenia Wystawy elektrotechnicznej i radiowej oraz zapoznania się z zabytkami i rozwojem nowoczesnym stolicy.

„Dzień Konia“ w Krynicy

We wrześniu został zorganizowany w Krynicy z inicjatywy Polskiej Ligi Przyjaciół Zwierząt „Dzień Konia“. W dniu tym specjalna komisja dokonała przeglądu koni dorożkarskich, premjując ich właścicieli za dobry wyróżniający się stan utrzymania koni i pojazdów. Do konkursu stanęło kilkudziesięciu dorożkarzy z umajonemi kwieciem powozami. Miało się wrażenie, że pojazdy te biorą udział w corsie kwiatowem.

Jury punktowało defilujące za Domem Zdrojowym powozy, poczem ustalono wyniki. Na ich podstawie czterech gospodarzy zajęło pierwsze miejsce, zdobywając jako nagrodę zwolnienie od zapłaty taksy zdrojowej w wysokości 40 zł. Dalszych 25 dorożkarzy zostało zwolnionych z opłaty połowy taksy, i wreszcie 3-ch otrzymało tytułem nagrody po zł 10 w gotówce.

Przed rozpoczęciem konkursu przemówił do zgromadzonych uczestników z ramienia Zarządu Miejskiego mec. dr Hnatyszak, wyjaśniając cele, jakim służą „Dni Konia“. W ogólnym wyniku niedzielnej imprezy musimy podkreślić niezwykłe korzyści, jakie w ten sposób odnosi propaganda opieki nad koniem, zawód dorożkarski i samo zdrojowisko.

Janosik Nędza Litmanowski żył

Znane są legendy polskich górali o zbójcu Janosiku. Dotychczas nie wiedziano dokładnie szczegółów jego życia.

Dawniej sądzono, że legendy o Janosiku były bez podstaw realnych, jednakże ostatnio w słowackiej wsi Varin obok Trenczyna, znalazł tamtejszy — ksiądz dr Palda księgi gminne z 17 stulecia, w których jest również zapis o słynnym zbójniku Janosiku. Janosik jest dziś legendarną postacią i wiadomości o jego wieku różniły się dotychczas, względnie nie wiedziano nic o tem. Dopiero teraz na podstawie tych ksiąg stwierdzono, że urodził się we wsi Tarchowa 25-go stycznia 1688 roku. W dobie, gdy poświęcił się swemu zbójnickiemu rzemiosłu — w roku 1711 — miał 23 lata. Karjera jego trwała więc tylko dwa lata, gdyż w roku 1713 został Janosik powieszony w Liptowskim św. Mikołaju, gdzie dotychczas są przechowane akta z jego procesu. Powieszono go na zebrze. Po trzech dniach strasznych mąk skonał.

Dr ANTONI MATAKIEWICZ
notarjusz w Nowym Sączu

Nieostrożności

Ludzie bądź to z lekkomyślności, bądź z nieuwagi i niezdawania sobie sprawy ze skutków pewnych czynności dokonują ich i narażają się w przyszłości na szkodę niepowetowaną.

Wspomnę o kilku takich wypadkach:

I. Komuś spodobał się jakiś grunt lub dom. Nie namyślając się długo, kupuje ustną umową grunt lub dom albo dom i grunt od kogoś, który podaje się za właściciela tych przedmiotów i płaci mu od razu albo całą cenę sprzedaży, albo znaczną jej część, nie zbadawszy uprzednio w księdze gruntowej ile ten grunt mierzy obszaru, czy dom i grunt zapisany jest wyłącznie na imię sprzedającego, czy nie jest obciążony długami i ciężarami.

Przychodzą do notarjusza o spisanie kontraktu, a wtedy dość często się zdarza, że po zbadaniu ksiąg gruntowych sądowych okazuje się, że sprzedawca ma tylko część pewnej realności i chcąc sprzedać swoją część, musi uprzednio przeprowadzić fizyczny podział wspólnego gruntu przy pomocy geometry, — albo dom nie jest wyłączną jego własnością, lecz także jego żony lub nieraz małoletniego rodzeństwa. Tymczasem żona lub opiekun małoletnich na tę sprzedaż lub ofiarowaną cenę kupna się nie zgadzają, a nadto w razie małoletności współwłaścicieli trzeba pozwolenia Sądu na sprzedaż ich części. Nadto zwykle hipoteka obciążona jest rozmaitymi długami i ciężarami, co wszystko utrudnia zawarcie na piśmie umowy sprzedaży. W razie rozbicia się się ustnej umowy wywiązują się kosztowne procesy sądowe, a często kupujący traci dany zadatek.

Czyż nie lepiej zrobiłby kupujący, gdyby przed wręczeniem sprzedawcy zadatku zbadał w Sądzie hipotekę nabyć się mającego przezeń domu lub gruntu, co połączone jest z bardzo drobnym wydatkiem.

II. Kto proszony jest o podpisanie wekslu drugiemu na jakąś kwotę, powinien się dobrze przedtem namyśleć, czy weksel ten ma podpisać. Podpisanie wekslu pociąga za sobą ten skutek, że podpisujący weksel odpowiada solidarnie z innymi osobami, na wekslu podpisanymi, za całą sumę wekslową, o ile główny dłużnik wekslu nie zapłaci w terminie płatności.

Ten, co płaci sumę wekslową, ma prawo domagać się zwrotu jej i ewentualnych kosztów od dłużnika głównego i innych podpisanych na wekslu, ale o ile dłużnik i ci inni zobowiązani nie mają żadnego majątku, to ta osoba, która ma majątek i zapłaciła sumę wekslową, nie będzie mogła jej ściągnąć.

Często ludzie przy kieliszku na prośbę drugiego, którego niema na czem patrzeć kładą podpisy na wekslu, a potem z uszczerbkiem dla siebie i rodziny płacą za niego swymi ciężko zapracowanymi pieniądzmi weksel z procentami i kosztami i nigdy już tego nie odbiorą.

III. Niedawno zjawiło się w mej kancelarii notarialnej dwóch ludzi z prośbą o stwierdzenie własnoręczności ich podpisów na dokumencie, w którym ręczą swoim majątkiem za zobowiązania ich krewnego, jako kasjera pewnej składnicy.

Zwróciłem ich uwagę, że w dokumencie tym nie była wymieniona osoba tego kasjera (ani jego imię i nazwisko). Również nie była wcale wymieniona kwota, do jakiej wysokości ci panowie ręczą za niego.

A przecież jest różnica — czy na przykład w razie popełnienia sprzeniewierzenia przez kasjera 10.000 złotych zobowiązują się za niego, jako ręczyciela, całe 10.000 złotych, czy 2.000 złotych, lub jeszcze mniej zapłacić.

Dlatego też przed podpisywaniem takich zobowiązań pieniężnych trzeba dobrze się namyśleć, ewentualnie do kogoś obeznanego z takimi sprawami o poradę się udać.

Rozmaitości

Choroby zależą od pogody

Istnieje stare wierzenie, iż choroby pozostają w ścisłym związku ze stanem pogody. Mimo znacznych odchyleń od prawdy, wierzenie to zostało uzasadnione naukowo.

Ze statystyk medycznych, prowadzonych przez dziesiątki lat, wynika fakt, że choroby zakaźne pojawiają się regularnie w pewnych miesiącach, a przynajmniej w pewnych porach roku. Chorobą typowo wiosenną jest odra. Żółtaczka i malarja są chorobami letniemi, zaś różę nazwać można chorobą zimową. Najczęstsze wypadki zakaźnego tężca zdażają się w styczniu i lutym, podczas gdy epidemje cholery osiągają punkt kulminacyjny w lipcu. Najmniejszą ilość wypadków duru brzusznego wykazuje maj. Podobnie biegunka ujawnia się najmniejszą liczbą zachorzeń w maju, — który to miesiąc uchodzić może za najzdrowszy w całym roku — zaś największą we wrześniu.

Szkarlatyna pojawia się w październiku, a najrzadziej zdarza się w lipcu. To samo można powiedzieć o dyfterji, która osiąga największy rozwój w miesiącach jesiennych i zimowych, to też nasuwa się przypuszczenia, że zbyt słabe nasłonecznienie wywiera niekorzystny wpływ na organizm ludzki, tak, jak z drugiej strony sprzyjają rozwojowi bakteryj. Natomiast inne momenty; jak: ciśnienie powietrza, temperatura, wilgoć, wiatry i tp., według dotychczasowego badania uważać można za nieodgrywające poważniejszej roli. Istnieje jednak przypuszczenie, że pewne wydarzenia elektromagnetyczne w atmosferze — sprzyjają również tworzeniu się chorób.

Prosimy o wyrównanie prenumeraty za IV-ty kwartał

Sąd Okręgowy Wydział I.
Nowy Sącz 26 września 1936.
I. Ukł. 2|1936.

Do majątku Szymona Natowicza nierejestrowanego kupca działu obuwianego w Nowym Targu Rynek 19 — otwarto na jego wniosek postępowanie układowe i wyznaczono Sędziego Komisarza w osobie Wiceprezesą Sądu Okręgowego Dra Juljana Smolika, oraz nadzorcę sądowego w osobie Dra Adolfa Spiessbacha adwokata w Nowym Targu.

Posiedzenie do sprawdzenia zgłoszonych przez wierzycieli ich wierzytelności wyznacza się w tutejszym Sądzie Nr biura 57 na dzień 9 listopada 1936 o godz. 10 przed południem.

Zgłoszenie wierzytelności ma nastąpić przed upływem powyższego terminu i to na piśmie przy zastosowaniu art. 37 i 38 prawa o postępowaniu układowym.

OBWIESZCZENIE LICYTACYJ

Km. 1021|35, 58|36, 600|36. Komornik Sądu Grodzkiego w Limanowej Adam Garczyński, mający kancelarję w Limanowej, na podstawie art. 676 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 12 listopada 1936 r. o godz. 11-ej w Sądzie Grodzkim w Limanowej, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu, należącej do dłużnika Jana Bujaka zam. w Starej wsi, Nd. 325 nieruchomości wiejskiej, obj. lwh. 762 w 11|32 częściach z przynależnościami; lwh. 88 w 11|128 częściach; lwh. 400 w 1|2 części i lwh. 631 w całości, wszystkich ks. gr. gm. kat. Stara wieś.

Nieruchomość obj. lwh. 762 w 11|32 częściach wraz z przynależnościami została oszacowana na kwotę 5.339 zł 99 gr, zaś cena wywołania wynosi 4.004 zł 99 gr; 11|128 części nieruchomości obj. lwh. 88 oszacowane zostały na kwotę 95 zł 18 gr, zaś cena wywołania wynosi 71 zł 38 gr; 1|2 część nieruchomości obj. lwh. 400 oszacowana została na kwotę 19 zł 75 gr, zaś cena wywołania wynosi 14 zł 81 gr; cała nieruchomość obj. lwh. 631 oszacowana została na kwotę 1.159 zł 50 gr, zaś cena wywołania wynosi 869 zł 62 gr.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię: odnośnie do 11|32 części nieruchomości obj. lwh. 762 wraz z przynależnościami w kwocie 534 zł; odnośnie do 11|128 cz. nieruchomości obj. lwh. 88 w kwocie 9 zł 51 gr; odnośnie do 1|2 cz. nieruchomości obj. lwh. 400 w kwocie 1 zł 97 gr; oraz w kwocie 115 zł 95 gr odnośnie do nieruchomości obj. lwh. 631.

Każdy licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3|4 cz. ceny giełdowej. — Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, — jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. — W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją można oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie grodzkim. Równocześnie na zasadzie art. 680 kpc. wzywa się wszystkie władze i inne instytucje publiczne powołane do zgłaszania należności z tytułu podatków i innych danin publicznych, aby najpóźniej w terminie licytacji zgłosiły swoje zestawienia tychże po dzień licytacji, pod rygorem utraty mogącego im służyć z ustawy pierwszeństwa w zaspokojeniu. Komornik.

Wydawnictwo: Spółka Wydawnicza »Głosu Podhala«. Redaktor odpowiedzialny: Jasinicki Leon. Drukarnia Romana Pisza w Nowym Sączu